

Komunikat PAP: Sąd: GIODO ma się zająć danymi wrażliwymi z raportu WSI (opis) – 6 grudnia 2007 r.

2007-12-06 11:11

6.12. Warszawa (PAP) - Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych ma się zająć ujawnieniem tzw. danych wrażliwych w raporcie z weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych - wynika z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

W czwartek WSA nieprawomocnie stwierdził nieważność decyzji szefa GIODO Michała Serzyckiego o przekazaniu sprawy Rzecznikowi Praw Obywatelskich, który wcześniej sam wnosił do GIODO, by się nią zajął. WSA uznał, że decyzja GIODO zapadła "bez podstawy prawnej" i z naruszeniem konstytucji, gdyż przekazywać sobie sprawy mogą tylko organy administracji, a RPO nim nie jest.

Janusz Kochanowski uważa, że w ujawnionym w lutym tego roku przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego raporcie z weryfikacji WSI - sygnowanym przez ówczesnego szefa komisji weryfikacyjnej Antoniego Macierewicza - "w co najmniej kilku przypadkach" ujawniono tzw. dane wrażliwe, których udostępnianie jest zabronione (np. o nałogach wymienionego z nazwiska oficera WSI - PAP).

Mając na uwadze "ochronę praw człowieka i obywatela" RPO jeszcze w lutym zwrócił się do Serzyckiego (wybrany przez Sejm na GIODO w 2006 r. na wniosek PiS) o zajęcie się sprawą. RPO chciał, by GIODO zbadał, czy dane wrażliwe z raportu mieszczą się w ustawowo określonym zakresie informacji podlegających ujawnieniu bez spełnienia szczególnych wymogów.

Ustawa o ochronie danych zabrania bowiem m.in. ujawniania danych o pochodzeniu rasowym lub etnicznym, poglądów politycznych, przekonaniach religijnych, przynależności wyznaniowej, partyjnej lub związkowej, o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym oraz o skazaniach. Ustawa pozwala na to m.in. za zgodą zainteresowanego; gdy przepis innej ustawy zezwala na to "bez zgody osoby, której dane dotyczą, i stwarza pełne gwarancje ich ochrony"; gdy ktoś dochodzi praw przed sądem lub gdy "jest to niezbędne do prowadzenia badań naukowych". Za złamanie tego zakazu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo do 3 lat więzienia.

W marcu GIODO odpowiedział, że "obowiązujące ustawodawstwo wyłączyło kompetencje kontrolne tego organu w stosunku do przetwarzania danych przez wojskowe służby specjalne". Rzecznik ponownie zażądał od GIODO wszczęcia postępowania, zwracając uwagę, że odtajnienie raportu sprawiło, że ujawnione tam dane nie podlegają wyłączeniu z kompetencji GIODO.

W kwietniu GIODO wydał postanowienie o przekazaniu całej sprawy właśnie do RPO jako "organu właściwego". GIODO uznał się za organ niewłaściwy, "będąc pozbawionym możliwości dostępu do dokumentów źródłowych, na podstawie których został przygotowany raport". W czerwcu GIODO utrzymał w mocy swe postanowienie. RPO odwołał się od tej decyzji do WSA, argumentując m.in., że dla oceny ujawnienia danych wrażliwych nie jest konieczny dostęp do dokumentów źródłowych.

WSA uznał w czwartek, że decyzja GIODO jest nieważna i nie podlega wykonaniu. W ustnym uzasadnieniu orzeczenia sędzia Ewa Pisula-Dąbrowska podkreśliła, że sprawa jest precedensowa, bo jest swoistym sporem kompetencyjnym. Zarazem podkreśliła, że RPO nie jest organem

administracji publicznej, bo nie wydaje np. decyzji w sprawach indywidualnych, a GIODO nie mógł przekazać mu sprawy, bo jest to możliwe tylko między organami administracji. WSA nie wypowiadał się merytorycznie o samym raporcie.

GIODO może jeszcze złożyć kasację do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Pełnomocnik Serzyckiego mec. Piotr Wójcik nie chciał przesądzać, czy będzie kasacja. Jego zdaniem, w razie uprawomocnienia się czwartkowego wyroku nie jest przesądzone, że GIODO zajmie się raportem, bo "może też przekazać sprawę innemu organowi administracji" - nie zdradził, jakiemu.

WSI formalnie zlikwidowano 30 września 2006 r. Powołanym w 1991 r. WSI zarzucano liczne nieprawidłowości. Opisano je w raporcie z weryfikacji WSI, na którego podstawie wszczęto kilka śledztw w sprawie przestępstw oficerów lub agentów WSI. Wiele osób wymienionych w raporcie jako agenci WSI wytoczyło procesy cywilne MON lub Macierewiczowi. Prokuratura prowadzi z doniesienia osób z raportu śledztwo w sprawie domniemanego niedopełnienia obowiązków przy jego tworzeniu; grozi za to do 3 lat więzienia. Sam Macierewicz mówił, że ustalenia raportu są oparte na aktach WSI i ustaleniach komisji weryfikacyjnej. (PAP)

sta/ pz/ gma/